

MARIA BALLOD
ur. 1942; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Praca w radio
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	praca, kariera zawodowa, radio, Czesław Klepacki, Klepacki, kultura, życie kulturalne, Winiarski, Janusz Winiarski, osoby, ludzie, Maria Ballod, Ballod, Ballod Maria

Praca w radio

To tak troszeczkę było przypadkowe [*pojawienie się w lubelskim radio-dop.red.*], dlatego, że ja czekałam na etat na uniwersytecie, przygotowywałam się do pracy doktorskiej u profesor Żmigrodzkiej. W międzyczasie skończyłam kurs na przewodnika po Lublinie i dorabiałam jako przewodnik. No i był konkurs w radiu. Na ten etat miałam czekać rok czy dwa, pomyślałam popracuję sobie. I rzeczywiście mnie to wciągnęło. Z tym że ja już byłam w tym nowym budynku, bo najwięcej ciekawych rzeczy opowiadano o tym małym, starym, źle urządzonym budynku, gdzie tam wszyscy udawali na przykład płynącą wodę albo inne efekty akustyczne. To zaczynało być bardzo prężne radio, wszystkie rozgłośnie konkurowały o udział w antenie ogólnopolskiej. Po pierwsze to było znaczące, a po drugie za tym szły pieniądze. Więc ja miałam o tyle dobrą sytuację, że większość moich audycji szła w Warszawie. W związku z tym nie podlegałam różnym czy naciskom czy humorom, że tak powiem, miejscowej władzy.

Ja byłam w redakcji literackiej, tzn. najpierw musiałam przejść przez wszystkie inne redakcje. W redakcji informacji- ja po prostu się zupełnie do tego nie nadawałam. Patrzyłam jak koleżanka tak dłubiąc w zębach wymyślała tematy, ja myślałam, myślałam. Musiałam tam być miesiąc. Myślałam, myślałam i nie bardzo umiałam wymyślić te informacje. Bardzo mi się podobało w redakcji rolnej. Był tam wtedy znakomity Czesio Klepacki kierownikiem. Późniejszy naczelny - Winiarski. I pamiętam jak Klepacki zabrał mnie na nagrania gdzieś tam na wieś. Zatrzymaliśmy się w jakiejś przydrożnej knajpie i kazał mi wypić chyba setkę wódki, bo mówi: „Słuchaj prawdziwy nagrywający to pije”. I rzeczywiście coś w tym było, bo pamiętam, że jak Winiarski był chory, on miał ziarnicę, bardzo poważną chorobę, to też wyruszał na nagranie, sam opowiadał, nasączając garnitur alkoholem, że on nie może pić, bo redaktor niepijący jest redaktorem podejrzanym. A potem już trafiłam do literackiej.